

Nie dla wszystkich

Spotkanie internetowe z KRYSYNA JANDĄ



„Wprost”: - Internet, zdaje się, jest ostatnio coraz częściej obecny w pani życiu...

Krystyna Janda: - Kontakt z Internetem nawiązałam w zupełnie naturalny sposób. Najpierw zaczęłam pisać na komputerze, potem otworzyłam sobie konto e-mail, potem weszłam do Internetu. A dziś fachowcy tłumaczą mi, że musi nade mną czuwać nie tylko Bóg, ale i Internet. W związku z tym 1 lipca zostanie uruchomiona moja strona internetowa - www.krystynajanda.com

Kusocz: - Czy nie uważa pani, że w Polsce za dużo jest filmów mających tylko rozbawić widzów, a za mało produkcji typu „Człowiek z ...”, które skłaniają do refleksji? Tacy Amerykanie tworzą zarówno kino akcji, jak i dobre, dające do myślenia obrazy, na przykład „American Beauty”.

- Amerykańska produkcja jest tak ogromna, że zdarzają się filmy dobre z każdego gatunku; Ameryka jest tak wielkim krajem i tak wielkim rynkiem, że produkcja filmów łatwo się zwraca, jest to przemysł dochodowy. W Polsce kinematografia nie ma pieniędzy; powstaje u nas ok. 18 filmów rocznie. Żeby zebrać pieniądze na film, musi się

na to złożyć kilka firm, w tym co najmniej dwie telewizje. A telewizja żąda filmów, które przyniosą dochód, czyli rozrywkowych. Zdobycie pieniędzy na film mniej popularny jest bardzo trudne.

Uczestnik: - Co pani sądzi o polskich superprodukcjach typu „Pan Tadeusz”?

- Życzę im wszystkiego najlepszego. Publiczność głośnie na to nogami, a więc takie filmy są ludziom potrzebne. To forma najbardziej popularnego kina dla najszerzej publiczności.

Winiarek: - W jakim filmie będzie można panią teraz zobaczyć na ekranach kin?

- Najpierw będzie film Krzysztofa Zanussiego „Życie, jako śmiertelna choroba przenoszona drogą płciową”. Następny film to „Weisser Dawid” Wojciecha Marczewskiego, a już wkrótce zaczynam zdjęcia do „Przedwiośnia” Filipa Bajona.

Grzesiek: - Z którym polskim aktorem grywa pani najchętniej?

- Z Markiem Kondratem. Także z Januszem Gajosem i Piotrem Machalicą.

Sese: - A z którym aktorem z Hollywood chciałaby pani zagrać?

- Na początek wybrałabym sobie Alę Pacino.

Fan: - Którego reżysera ceni pani najbardziej?

- Muszę odpowiedzieć: Andrzeja Wajdę, bo to prawda, ale lubię pracować także z wieloma innymi.

Misiek: - Czy chodzi pani do kina?

- Tak, rano na ósmą, jak dzieci na węgry.

Robik: - Jakiej muzyki słucha pani najchętniej?

- Takiej, która jest mi akurat potrzebna. Ostatnio słucham niemieckich marszów wojskowych, bo jestem w trakcie prób „Nocy Helvera” Ingmara Vilqista, gdzie jest zapisana bardzo, bardzo interesująca rola kobieca. Łączę z tą sztuką duże nadzieje.

Winiarek: - Bardzo mi się podobają piosenki Agnieszki Osieckiej. Czy pani nadal wspomina chwile spędzone z nią?

- Śpiewam jej piosenki. Dzisiaj są one piękniejsze, mądrzejsze. Dopiero po jej śmierci zrozumieliśmy, że te piosenki są o niej.

Mf: - Jaka jest pani ulubiona książka?

- „W poszukiwaniu straconego czasu” Prousta. Odpręgam się przy tej prozie.

Robik: - A ulubione danie?

- Do niedawna golonka, ale wyjadałam tylko to chude. Od jakiegoś czasu prawie nie jem mięsa.

Magda: - Jak pani spędza urlop?

- Jak zwykle w Toskanii, jak zwykle czytając książki, jak zwykle przy laptopie i jak zwykle z całą rodziną.

Karolina: - Zagrała pani z córką Marysią - to było nowe doświadczenie czy trudna próba?

- Trudna próba. Miałam uczucie, jakbym robiła striptiz przed własnym dzieckiem.

Winiarek: - Jak się pani czuje w roli babci?

- Fantastycznie. Lena ma prawie 3 lata, jest spod znaku Skorpiona i nie lubi, jak jej czytam - przerywa mi. A mój mąż nauczył ją mówić na mnie „Barbie”. Wobec czego ja ją uczę, żeby do niego zwracała się „Ken”.

PI: - Kupiłam pani płytę (tę z autografami). Nie pamiętam już dokładnie, ale zdaje się, że kosztowała ok. 30 zł. Tymczasem byle jakie disco kosztuje 60-70 zł. Dlaczego ta płyta była tak tania?

- Bo sama ją wyprodukowałam i bardzo chciałam, żeby ludzie sobie tej płyty posłuchali. A poza tym tłumaczą mi, że ja nie jestem dla wszystkich.

Dyskusję moderował
Aleksander Kropiwnicki

Pod adresem intermedia@wprost.pl czekamy na propozycje, uwagi i pomysły dotyczące spotkań w Cafe Wprost i całego naszego dodatku.